

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

GAZETA BUDOWNICZYCH I ELEKTROWNI „KOZIENICE”

Nr 11 (108) ROK VI

15 CZERWCA — 15 LIPCA 1978 R.

KOZIENICE

Dobre tempo przed finiszem

Tegoroczne Święto Lipcowe obchodzić będziemy na kilka-
naście tygodni przed niezwykle ważkim dla nas i dla gos-
podarki narodowej momentem — synchronizacją i doprowa-
dzeniem do mocy znamionowej pierwszej w Polsce turbiny
500 MW. Dla nas, dla ludzi z budowy Elektrowni „Kozieni-
ce” oznacza to finisz robót prowadzonych przy budowie pro-
totypu i zdobycie rzetelnych, nowych doświadczeń. Dla gos-
podarki narodowej będą to cenne megawaty, tak niezbędna
dla utrzymania i dalszego rozwoju przemysłu energia, na
którą czeka przemysł maszynowy i chemiczny, hutnictwo i
stocznice, rolnictwo i każdy, kto w swym własnym gospodar-
stwie domowym odczuwał ubiegłej zimy skutki jej braku.
**TEN WAŻKI MOMENT DLA WSZYSTKICH ZAANGAŻO-
WANYCH W BUDOWĘ PIĘCSETKI SKŁONIŁ NAS DO
POSTAWIENIA SOBIE PYTANIA CO JUŻ ZROBILIŚMY
I CO JESZCZE MUSIMY ZROBIĆ BY ZAKOŃCZYĆ BU-
DOWĘ BLOKU W TERMINIE WYZNACZONYM PRZEZ
PARTIĘ I RZĄD.**

Podstawową sprawą w tym
niemalże ostatecznym dla nas
rachunku możliwości i potrzeb
było ocenianie stanu dostaw. Wie-
le spośród nich było odznacz-
nych jako już dostarczone, gdy
tymczasem brakowało nam nie-
których części lub urządzeń tak
niezbędnych do montażu. To co
niejednokrotnie dla producenta

jest jedynie drobnym detałem,
nam — przez niedotrzymanie
terminu dostawy — wstrzymuje
pracę, powoduje konieczność
zmiany kolejności niektórych
prac, wykorzystywania potencja-
łu produkcyjnego przy realizacji
innych zadań. Tym bardziej, że
dla niektórych dostaw wyznacza-
ne były kilkakrotnie terminy.

Rozumieliśmy, że przemysł stoi
przed trudnym zadaniem — mon-
tażu urządzeń prototypowych,
wymagających nowych techno-
logii, nowego oprzyrządowania.
Liczyliśmy się z takimi kłopot-
ami i byliśmy do nich przygo-
towani, jednak opóźnienia wielo-
krotnie przekroczyły nasze prze-
widzania. Np. producent mły-
nów z Mikołowa opóźnił dosta-
wy o pół roku. A przecież bez
młynów, bez zmielenia węgla
nie ma mowy o rozpaleniu kotła.
Podobnie przedstawia się sytu-
acja z innym producentem —
Pszczyną, który opóźnił dostar-
czenie odżużlacz, bez którego
niemożliwe jest przeprowadzenie
pełnej próby szczelności kotła
łącznie ze wszystkimi układami.
Dzięki temu rozeznaniu mogli-
śmy postawić wszystkim dostaw-
com ostateczny, nieprzekraczalny
termin — 15 lipca br. Sądę, że
tym razem będzie to już rzeczy-
wiście termin ostateczny, który
gwarantuje dotrzymanie przyje-
tych przez nas zobowiązań.

Sprawą kolejną, którą rozpa-
trzyliśmy w kolektywie była
sprawa naszych możliwości ka-
DOKOŃCZENIE na str. 2

Robotnicze forum

W połowie bm. odbyło się,
drugie z kolei, spotkanie z cyklu
trybun robotniczych. Spotkania
te są organizowane z inicjatywy
Komitetu Wojewódzkiego PZPR.
Są one okazją do prezentowania
działalności wojewódzkiej instanc-
cji partyjnej, oraz przekazania
władzom spraw, którymi szcze-
gólnie interesuje się społeczeń-
stwo. Spotkania te cechuje swo-
boda i pełna szczeroci atmo-
sfera rozmów. Dyskusje podejmo-
wane w czasie trybun robotni-
czych i na spotkaniach bystrych
były przedmiotem analiz przed

II Wojewódzką Konferencją
Partyjną. Słuszne, istotne postu-
laty włączono do programu dzia-
łania województwa radomskiego.

W czasie obecnej trybuny ro-
botniczej sekretarz KW PZPR
Józef Tobiasz ustosunkował się
do wniosków przedstawionych
na spotkaniu w lutym, których
załatwienie wymagało podejmo-
wania decyzji realizacyjnych.
Jak wynika z informacji pozy-
tywnie załatwiona została spra-
wa budowy przedszkola jeszcze
w br. Zabezpieczono na ten cel
nakłady inwestycyjne. Gotowa
jest dokumentacja. Trwają za-
biegi o elementy drewnopodobne
na tę budowę.

Interwencja w sprawie przy-
wrócenia na trasie Bąkowiec-Ko-
zienice osobowej komunikacji
kolejowej trwa nadal. DOKP
w Lublinie zajmuje stanowisko,
że linia ta jest deficytowa ze
względów na zbyt niską frekwen-
cję. Na ostateczne załatwienie
tej sprawy wpływ będą miały
potrzeby społeczne Warki, która
ma znacznie mniej dogodną ko-
munikację PKS niż Kozienice.

Zgodnie z postulatami, przed-
stawionymi na poprzednim spot-
kaniu chorzy przebywający w do-
mu są objęci opieką przychodni

rejonowej w osiedlu Energetyki.
Podjęto działania na rzecz
usprawnienia komunikacji na
trasie Radom — Kozienice i po-
wołania w naszym mieście ko-
mendy MO.

Do problemów handlu ustos-
unkował się obecny na spotka-
niu dyrektor wydziału handlu
Urzędu Wojewódzkiego. Poinfor-
mował, że w sklepach branży
spożywczej, których praca bu-
dziła największą krytycznych
uwag przeprowadzane są coty-
godniowe kontrole zaopatrzenia.
Mimo pewnej poprawy sytuacji
w handlu nadal jest daleka od
doskonałości. Powołano w zwią-
zku z tym komisję d/s oceny
handlu przy Naczelniku Miasta
i Gminy, która wystąpiła do
władz wojewódzkich z wnios-
kiem o przekazanie sklepów
branży spożywczej WSS-owi,
ten jako organizacja handlowa
działa prężniej.

Z aktualnych krytycznych te-
matów zebrani wymieniali złą
jakość wyrobów spółdzielni mle-
czarskiej, słabe zaopatrzenie
w warzywa, złą jakość usług
telekomunikacyjnych.

Wszystkie te sprawy wkrótce
będą przedmiotem obrad woje-
wódzkich władz partyjnych
i administracyjnych.

Na rzecz NFOZ

Rada Zakładowa „Energomonta-
żu-Pin” rokrocznie organizu-
je zbiórki na Narodowy Fundusz
Ochrony Zdrowia. Wpłaty przed-
sięwzięcia sięgają 100 tys. zł.
W bieżącym roku budowa „Ko-

zienice” zebrała na NFOZ 26 430
zł. Najlepiej zbiórka wypadła w
Odcinku Pomocniczym. Najśla-
biej — w stosunku do ilości za-
trudnionych — w Odcinku Ko-
łowym.

POP - ludzie i sprawy

Przez wspólny cel do wspólnej idei

W organizacji partyjnej kon-
troli eksploatacji elektrowni
członkowie przyjęli jedną na-
czelną zasadę — sprawy, o któ-
rych rozmawiamy na zebraniach
partyjnych dotyczą nas wszyst-
kich a więc partyjnych i bezpar-
tyjnych. Dlatego też na większość
zebrań zapraszani są bezpartyjni.
Wspólna dyskusja pozwala wy-
jaśnić wiele problemów, roz-
strzygnąć sprawy sporne, przyjąć
najlepsze rozwiązania.

— Przyjęliśmy sobie założe-
nie — mówi sekretarz POP
tow. Kazimierz Panek — że po-
nieważ sprawy, którymi my ży-
jemy jako członkowie organiza-
cji partyjnej w jednakowym
stopniu dotyczą i bezpartyjnych
nie możemy o nich dyskutować
we własnym gronie. Pozwala
nam to na utrzymanie nie tylko

jednolitości dążeń i poczynań
zawodowych, ale także umożli-
wia nam pełne rozeznanie sytu-
acji i atmosfery pracy, właściwe
kształtowanie stosunków między-
ludzkich. Wiemy tym samym,
czego możemy się spodziewać po
ludziach, a oni zyskują przekon-
anie, że do organizacji partyj-
nej warto się zwrócić z każdą
sprawą. Tym samym zyskujemy
także rozeznanie kogo spośród
bezpartyjnych możemy i powin-
niśmy traktować jako potencjal-
nego członka PZPR. Takim sa-
mym założeniem — wspólnotą
działań — kierujemy się w pra-
cy z grupami partyjnymi. Pra-
wie w każdym posiedzeniu egze-
kutywy uczestniczą grupowi.
Zapewnia nam to sprawny
i szybki przepływ informacji.
DOKOŃCZENIE na str. 2

PARTYJNE ZYCZIORYSY

Zawsze aktywny

Tego dnia Kazimierz Wieczo-
rek był bardzo przyjemnie za-
skoczony. Towarzysze z Komite-
tu Zakładowego PZPR pamiętali,
że w bieżącym miesiącu minęło
25 lat przynależności do PZPR.
Był dyplom, upominek, serdeczne
życzenia i gratulacje. A gratulo-
wać było czego.

Pracę polityczną rozpoczął
tow. Wieczorek walcząc, w sze-
regach „Wici” o reformę rolną
i podniesienie prestiżu młodzieży
chłopskiej jeszcze w 1935 roku.
Uczył się wtedy w średniej
szkole handlowej w Kozienicach.
Ukończył ją w Wilnie i wstąpił
do podchorążówki. Już z dyplo-
mem tej szkoły w 1939 r. wy-
jechał na front. W dniu 20 paź-
dziernika dostaje się do niewoli.
Jest organizatorem obozowego
ruchu oporu. W 1941 r. ucieka,
wracając do rodzinnego Zwole-
nia. Wstępuje do Związku Walki
Zbrojnej. Działalność tę brutalnie
przerzywa ingerencja radomskie-
go gestapo. Więziony, katowany
tow. Wieczorek konsekwentnie
podaje fałszywą datę urodzenia.
To pozwala na powrót do domu
i podjęcie walki z okupantem
w szeregach Batalionów Chłop-
skich.

W roku 1945 wstępuje do Woj-
ska Polskiego. Bierze udział
w akcji oczyszczania z elemen-
tów faszystowskich Łodzi, a na-



stępnie rzeszowszczyzny. Dzia-
łalność tę przerywa choroba.
Zdemobilizowany otrzymuje skier-
owanie do zagospodarowania
Ziem Zachodnich. Pracuje po-
czątkowo w Wałbrzychu, w fa-
bryce porcelany. Później zostaje
przeniesiony do pracy w ośro-
dkach zaopatrzenia robotniczego
górnictwa. Prowadzi kursy dla
analfabetów oraz ludowy zespół
folklorystyczny. Kończy zaoczne
technikum rolnicze. Po likwida-
cji OZR-ów tow. Wieczorek zo-
DOKOŃCZENIE na str. 2

Raport o stanie pięćsetki

Budowa żyje całą dobę

Na budowie pierwszej pięć-
setki budowlani wykonali już
wielką robotę. Brak dostaw,
głównie młynów, pomp i wenty-
latorów, spowodował jednak na
budowie znaczne opóźnienia. Nie
można ich już odrobić samym
wzrostem wydajności. Dlatego
na roboczych naradach załoga
podjęła decyzję o 12-godzinnym
dniu pracy.

Podyktowane to było potrze-
bami kraju. Deficyt mocy ener-
getycznej przy uruchomieniu ko-
zienickiej pięćsetki wyniesie
w szczycie jesienno-zimowym
1 200 MW. W roku ubiegłym
brakowało nam „tylko” 800 MW.
Z tytułu wyłączeń w miesiącach
grudniu i styczniu przemysł che-
miczny poniósł straty w wyso-
kości 16 mld złotych. Hutnictwo
nie wyprodukowało 200 tys. ton
stali.

W tej sytuacji żaden Polak
nie powie: „trudno nie będzie
pięćsetki”. Już nie pierwszy raz
wypróbowana kozienicka załoga
podejmuje bohaterski zryw. Jest
to jeszcze jeden dowód zaufania

do słuszności wniosków podej-
mowanych przez zespół partyjno-
techniczny budowy. Potrzebę od-
robienia zaległości zrozumiał
wszystkie załogi. Przykład dają
brygady „Energomontażu”, które
już teraz pracują w systemie
ciągłym.

Kierownictwo generalnego wy-
konawstwa trud ten w pełni do-
cenia. Przejawia się to w pod-
jęciu ogromnego wysiłku orga-
nizacyjnego na rzecz poprawy
warunków pracy i bytu, tych
którzy przyjechali tu z całej
Polski z ambicją wykonania za-
dań na miarę potrzeb gospodarki
narodowej.

— Pięćsetka będzie — powie-
dzieli robotnicy. Mamy gwa-
rancję, że do połowy lipca spły-
ną dostawy maszyn i urządzeń.
A wówczas — nie ma problemu.
— Nasi ludzie jak mrówki bę-
dą się uwijać przy robocie
stwierdza z przekonaniem
inż. Józef Zieliński. Dobrze zna
swoją załogę, a na aktyw poli-
tyczno-społeczny może liczyć nie-
zawodnie.

„Nasz rodowód”

W maju, we Wrocławiu, za-
kończyła się III Olimpiada Wie-
dzy Społeczno-politycznej, prze-
biegająca pod hasłem „Nasz ro-
dowód”.

Nieprzypadkowo ogólnopolski
finał odbył się we Wrocławiu.
Tu bowiem przed 30 laty powo-
łano Związek Młodzieży Polskiej.

Zwycięzcą został Kazimierz
Pytko, żołnierz z woj. bydgo-
skiego. Reprezentujący woj. ra-
domskie Marek Synowiec z Ko-
ła ZSMP zm. „A” w wydziale
ruchu zajął 13 miejsce.

W tegorocznej olimpiadzie bra-
ło udział ponad milion uczest-
ników, a w pracach przygo-
tawczych cenną pomocą wyka-
zali się byli działacze ruchu
młodzieżowego.

Jak funkcjonuje zaplecze?

Od początku lipca budowa pracuje 12 godzin. Wybraliśmy się więc na mały reporterski zwiad, zobaczyć jak funkcjonują bufety, stołówka, placówki handlowe, służba zdrowia i transport.

7 lipca br. Na budowę dotarliśmy razem z załogą autobusem transportu zakładowego. Niektóre samochody docierały z opóźnieniem. W dyspozytorni ruchu poinformowani zostaliśmy, że pracownicy korzystający z linii bus wracają będą o 15.20, inne a-

utobusy odprawiane są o 19.20, a jedynie nr 84 odjeżdża wcześniej, bo o 19.05.

Plac budowy. Czynne są już bufety. Na miejscu nieliczni kupujący, duże nasilenie będzie w czasie kolejnych przerw na posiłki. Z informacji pracowników Energoaparatury zapytanych przez nas wynika, że zaopatrzenie w wędlinę i wyroby garmażeryjne od 1 lipca jest wystarczające, mają jedynie zastrzeżenia do jakości kiełbasy cienkiej.

Zawsze aktywny

DOKONCZENIE ze str. 1
staje przeniesiony służbowo do zakładu remontowo-budowlanego przy kopalni „Wiktorii”, a następnie do organizowania Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Spedycyjno-Transportowego. Przemysłu Węglowego. Jest członkiem Oddziałowej Rady Zakładowej i zastępcą przewodniczącego Rady Zakładowej kopalni d/s k.o. W konsekwentnym dążeniu do podnoszenia kwalifikacji kończy technikum górnicze. W latach 1967–1972 jest II sekretarzem KZ PZPR w kopalni „Wiktorii”, członek Komisji Kontroli Partyjnej w Wałbrzychu, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Rady Zakładowej i członkiem Komisji Rewizyjnej Okręgowego Zarządu Związków Zawodowych w Wałbrzychu oraz przewodniczącym Kasy Zapożyczkowo-Pożyczkowej w kopalni. Jest działaczem znanym z uczciwości, dbałości o dobro obojczy. Zapłany o receptę na zdrowie tak oczywistych dowodów społecznego zaufania tow. Wiecezorek mówi: „pracę społeczną lubięm zawsze. Nie było dla mnie trudności w wykonywaniu obowiązków. Wykonywałem je z poświęceniem, często kosztem nocy”.

Wspominamy pierwszy dzień przynależności do grona kandydatów PZPR. Ten dzień był... bardzo zwyczajny — legitymację odbierało się w sekretariacie KP PZPR. Uroczysto wręczenie legitymacji — dzisiaj — mówi Kazimierz Wiecezorek — podobna mi się bardzo. Taki dzień pozostawia głębokie wrażenia. Pracując w Wałbrzychu

tow. Wiecezorek cieszył się dużym zaufaniem dyrekcji i kolegów. Powierzano mu interwencje w sprawach zatrudnienia i przeszerogowań. Prowadząc intensywną działalność zawodową i społeczną znajduje czas na naukę — kończy kursy ubezpieczeń społecznych i prawa w zakresie przepisów dotyczących mienia społecznego, centralny kurs partyjny przy KC PZPR.

Z tamtych lat do dziś przecho-wuje tow. Wiecezorek pamiętki. Zawiadomienie do rodziny o po-bycie w obozie jęńców z lako-nicznym „jestem zdrow”. Kartkę od brata nadesłaną do obozu, zaświadczenie o udziale w ankie-tyzacji w okresie przygotowań do wydania „dowodów” osobistych, legitymację „Wiel” i partyjną.

W 1972 r. ze względu na zdro-wie żony tow. Wiecezorek decy-duje się wrócić do rodzinnych stron, podejmując pracę w „Ko-zienicach”. Tu szybko oceniono jego społecznikowską pasję — został I sekretarzem OOP Elek-trowni, sekretarzem Oddziałowej Rady Zakładowej, członkiem Komisji Kontroli Partyjnej przy KMKG PZPR. Do dziś pełni funkcję II sekretarza OOP w administracji. Jest działaczem TPPR.

Naszym zdaniem w pracow-itym życiu tow. Wiecezorka na szczególne podkreślenie zasłu-gują: ambicja w dążeniu do pod-noszenia kwalifikacji, skromność, rzetelność w pełnieniu obowiąz-ków, umiejętność zdobywania zaufa-nia społecznego. Partia nasza po-siada wielu tak ofiarnych działa-czy. To właśnie świadczy nie-zbicie o jej sile.

Przez wspólny cel do wspólnej idei

DOKONCZENIE ze str. 1
pozwała działać skutecznie i niezwoźniej.

Z satysfakcją musimy stwierdzić, że doprowadziliśmy do sytuacji, w której nie do pomyślenia jest podjęcie decyzji kadrowych lub placowych bez udziału przedstawiciela organizacji partyjnej lub związkowej. Dzięki temu atmosfera pracy jest dobra, unika się wielu konfliktów i nieporozumień. Cienimy sobie ogromnie dobrą współpracę z kierownictwem, zadowoleni jesteśmy, że potrafiliśmy naszej samorządności nadać właściwe znaczenie i właściwe wymiary. Podejmowanie decyzji na szczeblu poszczególnych wydziałów znakomicie zwiększa u ludzi poczucie odpowiedzialności za to co robią i jak to jest wykonane.

W naszej pracy szkoleniowej chcielibyśmy wprowadzić pewne zmiany. Przede wszystkim dokł-ownie odczuwamy brak odpowied-niej sali do prowadzenia zajęć. Z pewnością wykład prowadzony z zastosowaniem środków audio-wizualnych, poparty filmem lub udokumentowanymi zdjęciami lub odpowiednimi do tematu plan-szami byłby dla słuchaczy cie-

kawszy, żywszy i pobudzający bardziej do dyskusji. Ponieważ jednak takimi możliwościami nie dysponujemy — tak zresztą, jak i pozostałe POP — musimy zdać się na umiejętności naszych wy-kładowców, a muszę przyznać, że reprezentują oni naprawdę dobry poziom i przygotowanie. Ponieważ tow. tow. Grzegorz Trzpił i Jerzy Tarczyński rekrutują się z naszych szeregów po-trafią doskonale porozumieć się ze słuchaczami.

Członków naszej organizacji cechuje wysokie zaangażowanie społeczne. Spośród 38 osób aż osiem jest członkami komitetu mieszkaniowego osiedla Energetyki i czynnie uczestniczą w jego pracach. Tow. tow. Pająk, Ja-worski i Tarczyński działają w komisji d/s handlu powołanej przy Naczelniku Miasta i Gminy. W naszych szeregach mamy tak-że młodych ludzi, którzy mimo wstąpienia do partii w dalszym ciągu utrzymują żywy kontakt z organizacją młodzieżową. Ta aktywność społeczna nas ogromnie cieszy, tym bardziej, że służy interesom nas wszystkich, intere-som — oczywiście — społecz-nym.

Bufety w nowym systemie za-mykane są o 19, a punkt nr 2 dopiero po 21. Wszystkie placów-ki sprzedaży posiadają wystarczającą ilość napojów chłodzących, ale na placach budowy wody mineralnej brakuje.

Trasa nasza wiedzie teraz w kierunku stanowisk Hydrocentrum. Tam z wielkim zdziwieniem dowiadujemy się, że wodę mineralną zaczęli systematycznie otrzymywać, ale dopiero z począt-kiem lipca, a te ilości, które te-raz mają — są także niewystar-czające.

Opinie, że wody przydałoby się więcej powtarzają się. Na tere-nie budowy pracują dodatkowo saturatory, ale często są czynne. Woda stołowa — notujemy — problem do szybkiego rozwią-zania. Budzi zastrzeżenia także jej jakość. Ale to spisuemy na karby wysokiej temperatury, a wodę nie zawsze się gdzie ozie-bić. Chociaż medycy twierdzą, że prawdziwie ochłodzenie organiz-mu następuje po wypiciu... gor-kiej herbaty. Może żartują?

Sprawdzamy punktualność do-staw i jakość posiłków regene-racyjnych. Zastrzeżenia mogły bu-dzić wkłady i zbyt monotony wybór zup w miejscach. Żelazny „repertuar” powtarza się w cyk-lach tygodniowych — to opinia konsumentów. Przypuszczamy, że częściowo produktywane jest to wyborem na warszawskim rynku. Ale może i tu uda się coś zmie-nić.

Kierownicza stołówki pani Ja-dwiga Szewczyk zapytana o złą jakość posiłków w ubiegłym mie-sięcu tłumaczy to tym, że przy-małe ilości personelu kielbas porcjowano dnia poprzedniego i przechowywano w chłodni. Niska jakość kielbas powodowała jej zielenienie na przekrojach. Wierzymy w to, ale potencjalna możliwość zatrucia żalgi jest zbyt niebezpieczna. Straty jakie powstałyby z tytułu zwolnień le-karskich, a tym samym opóźnie-nia na odcinkach — wskazują, że problem ten należałoby rozwią-zać inaczej. Na razie w stołówce starają się nie porcewować z wy-przedzeniem. Jakość posiłków

DOKONCZENIE ze str. 1
drowych. Wiedząc o tym, że zwiększenie stanu zatrudnienia w tej chwili jest niemożliwe ze względu na potrzebę racjonalnej polityki kadrowej w skali całej gospodarki narodowej, rozważy-limy możliwość przejścia na dwunastogodzinny dzień pracy. Oznacza to w skali generalnego wykonawstwa konieczność wy-datkowania dodatkowo 15 mln zł z funduszu plac. Kolektyw nasz uznał jednak, że to dodatko-we obciążenie funduszu tak po-ważną sumą jest uzasadnione e-konomicznie bo będzie to prze-ciież stanowić pokrycie rzeczy-wiście wykonanej pracy. Jest to posunięcie tym bardziej słuszne, że nie możemy i nie powinniśmy nawet dokonywać zbyt radykal-nych przesunięć kadrowych na-wet w samym Rejonie Budów „Kozienice”. Wprawdzie sprawą najważniejszą jest pięciestka, ale nie można zahamować tempa pracy na innych budowach — tak potrzebnych naszemu spo-łeczeństwu. DLATEGO WYSZLI-SMY DO ZAŁÓG WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTW PODWY-KONAWCZYCH Z PROPOZY-CJĄ PRZEDŁOŻENIA DNIA PRACY DO 12 GODZIN. Z SA-TYSFAKCIĄ MUSZE STWIER-DZIC, ŻE ANI JA ANI NASZ KOLEKTYW NIE ZOSTALISMY ZAWIEDZENI W OCZEKIWA-NIACH. LUDZIE PODESZLI DO ZAGADNIENIA Z PEŁNĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ I ZRO-ZUMIENIEM SYTUACJI. NIE TYLKO NIE SPOTKALISMY SIĘ Z ZASTRZEŻENIAMI, ALE ZOSTALISMY WRĘCZ UTWIER-DZENI W SŁUSZNOŚCI NA-SZYCH POSUNIĘĆ. PEŁNĄ A-PROBATĄ ZE STRONY ZAŁO-GI DOWODZI, ŻE MAMY NA-

regeneracyjnych i wkładek be-dziemy systematycznie kontrolo-wać.

O godzinie 13 docieramy po-nownie do stołówki zakładowej. Zastajemy tu pracowników Ener-goaparatury. To właśnie ich czas spożywania posiłku. Już od 12.30 obiady zjadły dwie grupy. Sto-łówka będzie wydawać obiady do 16.30. Jak nas informują pracow-nicy tego przedsiębiorstwa po 14 zacznie się tłok. I tak aż do 16. Po posiłek stoi się wtedy ponad 20 minut. Jest to wynikiem z du-żego spiętrzenia oczekujących. A przecież tak łatwo tego unik-nąć, bo kiedy przychodzimy o 14.30 zastajemy wśród innych grup właśnie pracowników Ener-goaparatury, a przecież ich czas posiłku już minął. Wystarczy o-drobina dyscypliny w przestrze-ganiu wyznaczonych godzin dla poszczególnych podwykonawców. W dopinaniu tego bardzo mo-gą pomóc majstrówie i bryga-dziści. Jest to bardzo istotne, bo od 1 lipca stołówka wydaje o 500 posiłków więcej, a lista chętnych na obiady rośnie.

Docieramy do punktów filial-nych zakładowej służby zdrowia. Godziny funkcjonowania przy-chodni nie uległy zmianie. Wy-daje się jednak, że przynajmniej do godziny 19 powinna dyspo-nować pielęgniarka, a może dłu-żej na zmiany. Przychodnia i jej punkty pracują jak dotychczas punktu do 16.30. Zaglądamy do budynku przychodni zakładowej Beton-Stalu. Spokój. Kilkanaście osób przed gabinetem dentysty-czym, tyle samo do lekarza ogól-nego, jedna osoba z dodatką pró-bą przed podaniem surowicy. Niestety trzeba będzie odesłać do Kozienic. Jest tylko jedna karet-ka więc pacjent pojedzie auto-busem. Potrawa to przynajmniej godzinę. Zraniona ręka jest sil-nie opuchnięta.

Z Beton-Stalu już blisko do parkingu autobusów. Odjadą dzia-sią punktualnie. Nasz 12 godzin ny zwiaid potwierdził przekonanie, że tylko wspólna dyscypli-na zarówno zaplecza jak i ko-rystających z jego usług pracow-ników może zapewnić maksymal-ne skrócenie oczekiwań zarów-no w kolejce na obiad, przy la-dzie bufetu, czy też w zaklado-wej przychodni, a i wody sto-łowej nie zabraknie, nawet w najbardziej upalne dni.

(sgs)

Zakończenie roku w klasach OHP

Rok szkolny w klasach budowlanych OHP dobiegł końca. Z oceny dyrekcji szkoły wy-nika, że większość junaków do-brze godzi obowiązki niełatwej pracy i nauki. Jest jednak pew-na grupa OHP-owców, której po-stawa wpływa na niezadowalają-cą frekwencję — wynosi ona w klasach OHP 70%. Grupa ta nie jest zbyt liczna.

Dla stworzenia zachęty do pra-cy w roku przyszłym dyrekcja ZSZ ufundowała nagrody dla tych, którzy wyróżnili się nieo-puszczaniem zajęć lekcyjnych. Należą do nich uczniowie osią-gający dobre wyniki w nauce. Dla nich „Beton-Stal” przezna-czył także nagrody pieniężne. Otrzymali je między innymi: klasy I o specjalności betoniarz — zbrojarz: Witold Krupa, Andrzej Luciak, Sławomir Sosnowski i Marek Tatar. W tej samej spe-cjalności najlepszymi absolwentami klasy II okazali się Kazimierz Plusa, Jan Sońta i Tadeusz Wi-niarski. Najlepsi uczniowie klasy II w zawodzie cieśla — to pra-cownik KR-3 Zdzisław Raczek i junak Arkadiusz Kraszewski.

Składając gratulacje wyróżnio-nym obecni na spotkaniu z mło-dzieżą główny specjalista d/s za-trudnienia Beton-Stalu Jerzy Kar-bowski podkreślił, że dobre wy-niki osiągane w nauce przez ju-naków to duża zasługa grona na-uczycielskiego. W imieniu nagro-dzonych uczniów podziękował nauczycielom Marek Tatar.

„Waszą pracę — powiedział Je-ry Karbowski — ocenia przed-siebiorstwo, Dyrektorat Zielińskie go odwołali bardzo ważne ob-owiązki służbowe, ale gdyby był między nami z pewnością by po-wiedział: „budujące wielką rzecz, a stopień osiągniętej prze-z was wiedzy to być, albo nie być budownictwa energetycznego”. Absolwenci klas OHP od bie-żącego roku mają możliwość wy-jazdu na budowę do Czechosło-wacji. Przywilej wyjazdów za-granicznych przysługuje doświad-czonym pracownikom. Jest to więc kolejny dowód zaufania do młodzieży i podziękowania za rze-telną pracę.

Dobre tempo przed finiszem

PRAWDĘ ODPOWIEDZIAL-NYCH LUDZI, KTÓRZY ROZU-MIEJĄ WAGĘ TEGO CO SIĘ DOKONUJE W KOZIENICACH, ROZUMIEJĄ POTRZEBĘ CHWI-LI. Dla nas jest to z jednej stro-ny olbrzymia satysfakcja ze stwo-rzenia tak zgodnego i zgranego kolektywu, z drugiej zaś — mo-żemy być dumni, że wspólna od-wielu lat praca pozwoliła na wy-kształcenie tak świadomych i o-bywatelskich zachowań wśród ludzi, dla których niejednokrot-nie podjęcie zatrudnienia w Ko-zienicach było pierwszą w ich życiu pracą. Ten wzmógłony wspólny wysiłek zaprezentuje nie tylko zwiększonym wynagro-dzeniem dla poszczególnych pra-cowników, ale przede wszystkim pozwoli dotrzeć terminu prze-kazania IX bloku — 500 MW — do użytku.

Dwunastogodzinny dzień pracy nałożył na nas jeszcze jeden pod-stawowy obowiązek — zapew-nienia odpowiednich warunków so-cjalnych pracy. Olbrzymi wysi-łek jaki ponoszą ludzie powin-nien być rekompensowany od-powiednimi warunkami. Dlatego też zaostrzyliśmy się o popra-wę zaopatrzenia naszych bufe-tów i kiosków, o umożliwienie ludziom zjedzenia w czasie go-dzin pracy dwóch posiłków go-rących — posiłku regeneracyj-ne go i obiadu. Mam nadzieję, że efekty naszych starań są zado-walające i zyskają sobie pozy-

Naprzód młodzieży świata-nas braterski połączy dziś marsz

AGORA KOLUMNA MŁODYCH

NR 5 ROK I 1—30 CZERWCA 1978 R. KOZIENICE

Polska młodzież przed XI ŚFMiS

Polski komitet festiwalowy był jednym z pierwszych jakie się ukonstytuowały na świecie. Pra-cę przygotowawczą trwają już dwa lata. Na Festiwalu repre-zentować nas będzie 450-osobo-wa grupa młodzieży, w skład której wędą najlepsi z najlep-szych, przewodnicy pracy, nauki i wyszkolenia bojowego.

Udział w tym międzynarodo-wym forum młodzieży będzie o-kazją do nawiązania nowych kontaktów, do zacieśnienia przy-jazni łączącej nas z postępową młodzieżą całego świata, zwsz-cza zaś z organizacjami krajów rozwijających się.

Szeroka aktywność polityczna i społeczno-produkcyjna towa-

rzyszy przygotowaniem polskiej młodzieży. W miejscach pracy i zamieszkania prowadzone są prace społeczne. Odbyły się dwie Ogólnopolskie Niedziele Czynu Festiwalowego. Uzyskane w ten sposób środki przeznaczone są na Fundusz Solidarności Festi-walu.

Z hasłami festiwalu w pełni solidaryzuje się młodzież nasze-go województwa. Wyrazieliłami jej poglądów będą m.in. delega-ci: Stanisław Kacperczyk — przewod. ZG ZSMP Tczów, Janusz Pulnar — WK OHP Radom, Małgorzata Rogowska — RU SZSP, Grażyna Stanisławska — RWT, Radom.

Socjalistyczna Kuba

W dniu 26.III.1953 r. powstał na Kubie kierowany przez Fide-la Castro tzw. „Ruch 26 lipca” który obejmował młodzież stu-dencką i inteligencję. Podjęte W 1953 r. przez F. Castro powsta-nie zbrojne zostaje stłumione. Jego uczestników aresztowano i skazano. Sam Castro po dwu-letnim pobycie w więzieniu wy-jechał do Meksyku. W listopad-zie 1958 r. wraca na wyspę z grupą bojową. Podczas ataku na koszary Moncada oddział zo-staje rozbity. Spośród 82 pow-stańców uratowało się tylko 22. Schowali się oni w górach Maestro, gdzie założyli oboz powstańczy. Castro 10.XI.1958 r. wydaje słynne Prawo nr 3 „O prawie chłopów do ziemi”.

W lutym 1959 r. przejmując sta-nowisko szefa rządu, kończąc w ten sposób okres dwuwładzy, Przedstawiciele „Ruchu 26 lipca” dopierani przez siły rewolucyjne przejęli całą władzę i przystąpili do realizacji reform gospodar-czych i społecznych. W maju 1959 r. wydano dekret o reformie rolnej, jako podstawowy dekret rewolucji kubańskiej.

Trzy główne partie rewolucyj-ne Kuby: „Ruch 26 lipca”, Socjalistyczna Partia Ludowa i Rewolucyjny Dyrektorat po-łączyły się tworząc Zjednoczoną Partię Rewolucji Socjalistycznej, która w 1965 r. przyjęła nazwę — Komunistyczna Partia Kuby. W międzynarodowym ruchu robotniczym na kontynencie amerykańskim rewolucja kubań-ska stała się wydarzeniem histo-rycznym. Pod jej wpływem oży-wiły się dążenia rewolucyjne w kontrolowanych przez USA państwach Ameryki Łacińskiej.

Faktem jest, że przed rewolu-cją 1956 r. gospodarka Kuby miała zdecydowanie kapitali-styczny-półkolonialny charakter. Wyrazem tego była monokultu-rowa struktura produkcji i cał-kowicie polityczne i ekonomiczne podporządkowanie kraju USA. Od momentu powstania państwa socjalistycznego KPK i rząd usilnie dąży do pokonania zaco-

nych przygotowaniami polskiej młodzieży. W miejscach pracy i zamieszkania prowadzone są prace społeczne. Odbyły się dwie Ogólnopolskie Niedziele Czynu Festiwalowego. Uzyskane w ten sposób środki przeznaczone są na Fundusz Solidarności Festi-walu.

Udział w tym międzynarodo-wym forum młodzieży będzie o-kazją do nawiązania nowych kontaktów, do zacieśnienia przy-jazni łączącej nas z postępową młodzieżą całego świata, zwsz-cza zaś z organizacjami krajów rozwijających się.

Szeroka aktywność polityczna i społeczno-produkcyjna towa-

rzyszy przygotowaniem polskiej młodzieży. W miejscach pracy i zamieszkania prowadzone są prace społeczne. Odbyły się dwie Ogólnopolskie Niedziele Czynu Festiwalowego. Uzyskane w ten sposób środki przeznaczone są na Fundusz Solidarności Festi-walu.

Udział w tym międzynarodo-wym forum młodzieży będzie o-kazją do nawiązania nowych kontaktów, do zacieśnienia przy-jazni łączącej nas z postępową młodzieżą całego świata, zwsz-cza zaś z organizacjami krajów rozwijających się.

Szeroka aktywność polityczna i społeczno-produkcyjna towa-

rzyszy przygotowaniem polskiej młodzieży. W miejscach pracy i zamieszkania prowadzone są prace społeczne. Odbyły się dwie Ogólnopolskie Niedziele Czynu Festiwalowego. Uzyskane w ten sposób środki przeznaczone są na Fundusz Solidarności Festi-walu.

bańskiej z postępową młodzieżą całego świata. W nagrodę za wykonanie zadań budowlanych z nadwyżką za okres trzech mie-sięcy, zorganizowano nam impre-zę rozrywkową w nowoczesnym ośrodku wypoczynkowym. Ucz-nicznicy — z Czechosłowacji i Związku Radzieckiego. Stano-wiło to dla nas wielkie wyróż-nienie. Aktywna postawa grupy Polaków w czasie całego pobytu została oceniona właściwie. Wszyscy junacy na zakończenie otrzymali dyplomy, wyróżnienia i upominki. Ze szczególną satys-fakcją przyjęliśmy list z podzię-kowaniem od KC KPK amba-sady polskiej, czechosłowackiej i radzieckiej.

W czasie rocznego pobytu mieliśmy okazję zwiedzić Kube. W każdą sobotę i niedzielę wy-jężdżamy na wycieczki. Atrakcją był dla nas udział w zafrze. Kilkakrotnie wypływaliśmy spe-cjalnym statkiem na nocny po-lów ryb w Zatoce Meksykań-skiej. Grupa przeszkolonych ju-naków polowała pod wodą, pod nadzorem nurków z kadry narodo-wej Kuby, z którymi byliśmy zaprzyjaźnieni. Do podwodnych polowań junacy przygotowani byli na basenie. Świetnie radzili sobie potem z kuszą na otwartym akwenie. To dzięki nim przy-wieźliśmy do kraju wspaniałe okazy muszli i ryb. Wyrazem uznania dla naszej aktywnej postawy zawodowej, był fakt, że

W czasie naszego pobytu widoczne były prowadzone z dużym rozmachem, przysto-wania do festiwalu. Przy aktyw-nym udziale młodzieży wnoszo-no obiekty mające służyć jego uczestnikom. Nasza grupa jako jedna z pierwszych włączyła się aktywnie do czynów społecznych na konto bliskiej również i nam imprezy. Na stanowiskach pracy, festynach i imprezach propa-gowano współpracę młodzieży ku-

W czasie naszego pobytu widoczne były prowadzone z dużym rozmachem, przysto-wania do festiwalu. Przy aktyw-nym udziale młodzieży wnoszo-no obiekty mające służyć jego uczestnikom. Nasza grupa jako jedna z pierwszych włączyła się aktywnie do czynów społecznych na konto bliskiej również i nam imprezy. Na stanowiskach pracy, festynach i imprezach propa-gowano współpracę młodzieży ku-

W czasie naszego pobytu widoczne były prowadzone z dużym rozmachem, przysto-wania do festiwalu. Przy aktyw-nym udziale młodzieży wnoszo-no obiekty mające służyć jego uczestnikom. Nasza grupa jako jedna z pierwszych włączyła się aktywnie do czynów społecznych na konto bliskiej również i nam imprezy. Na stanowiskach pracy, festynach i imprezach propa-gowano współpracę młodzieży ku-

W czasie naszego pobytu widoczne były prowadzone z dużym rozmachem, przysto-wania do festiwalu. Przy aktyw-nym udziale młodzieży wnoszo-no obiekty mające służyć jego uczestnikom. Nasza grupa jako jedna z pierwszych włączyła się aktywnie do czynów społecznych na konto bliskiej również i nam imprezy. Na stanowiskach pracy, festynach i imprezach propa-gowano współpracę młodzieży ku-

W czasie naszego pobytu widoczne były prowadzone z dużym rozmachem, przysto-wania do festiwalu. Przy aktyw-nym udziale młodzieży wnoszo-no obiekty mające służyć jego uczestnikom. Nasza grupa jako jedna z pierwszych włączyła się aktywnie do czynów społecznych na konto bliskiej również i nam imprezy. Na stanowiskach pracy, festynach i imprezach propa-gowano współpracę młodzieży ku-

W czasie naszego pobytu widoczne były prowadzone z dużym rozmachem, przysto-wania do festiwalu. Przy aktyw-nym udziale młodzieży wnoszo-no obiekty mające służyć jego uczestnikom. Nasza grupa jako jedna z pierwszych włączyła się aktywnie do czynów społecznych na konto bliskiej również i nam imprezy. Na stanowiskach pracy, festynach i imprezach propa-gowano współpracę młodzieży ku-

pozwolono nam w drodze wy-jątku ominąć rygorystyczne przepisy ograniczające wywóz okazów fauny i flory i cały zgromadzony zbiór przywieźć do kraju.

Osobiście urzeki mnie niezwy-kłe przychylny stosunek kubań-czyków do Polski i Polaków. Uderzająca była serdeczność i gościnność gospodarzy. Organi-zowane przez nas spotkania i wystawy cieszyły się dużą po-pularnością. Ogromne wrażenie wywarła na wszystkich wystawa „Warszawa wczoraj i dziś”. Konfrontacja obrazu Warszawy z 1945 r. i dnia dzisiejszego bu-dziła zdziwienie i uznanie dla wysiłku naszego narodu. Na filmach poświęconych Polsce frekwencja była taka, że pro-jeckje przeniesiliśmy z naszego ośrodka do pobliskiego kina let-niego. Do niezapomnianych wra-żeń należy udział w kubańskim karnawale. Przygotowania do tej imprezy pochłaniają pół roku. Zajmuje się nimi przeważnie młodzież. Ta egzotyczna impreza jest wielką atrakcją dla licznych turystów. Przez trzy tygodnie w piątek, sobotę i niedzielę trwają do białego rana tańce i zabawy bawojące kolorowego i pełnego temperamentu tłumu. Korowód tańeczny na głównej ulicy Hawany osiąga długość blisko ośmiu kilometrów.

Często wracam wspomnieniami do tamtych dni, wiedząc, że zo-stawiłem tam miernych i ser-decznych przyjaciół.



XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów-Hawana 78

„O antyimperialistyczną soli-darność, pokój i przyjaźń” — to hasło, pod którym w dniach 28.6 — 5.7 br. w stolicy Kuby — Hawanie odbywał się XI Świa-towy Festiwal Młodzieży i Stu-dentów.

Hasło to przyswiewcało również X Festiwalowi, który odbywał się w Berlinie.

Historia festiwalu ma 30 lat. Pierwszy z nich odbył się w Pradze w 1947 roku. W ruchu festiwalowym prze-jawia się aspiracje postępowej młodzieży świata w walce o po-kój i postęp społeczny. Inspira-torami i organizatorami festi-wali jest Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i Mie-dzynarodowy Związek Studen-tów. Każdy festiwal jest tematy-cznie związany z aktualnymi kie-runkami walki sił pokoju i po-stępu przeciwko faszyzmowi, dla

czących się w międzynarodowym ruchu młodzieżowym organizaci nie opowiedziała się przeciwko festiwalowi.

Wyznaczenie Kuby na gospo-darza festiwalu, pierwszego pań-stwa socjalistycznego na półkuli zachodniej, ma bardzo duże znaczenie polityczne i wpływ na podniesienie rangi tej imprezy w oczach całego świata.

Przygotowując wydanie naszej kolumny poświęconej sprawom „Hawana 78” korzystaliśmy z materiałów zawartych w: Ency-klopedii spraw międzynarodo-wych i ONZ, Słowniku wiedzy obywatelskiej, ITD, Walce Mło-dych i Płomieniach.

OKRUCHY I DYGRESJE

PRZETARG

Okruchy ogłaszają przetarg nieograniczony na wagon towarowy 4-osiowy o ładowności ok. 40 ton. Przedmiot przetargu może na oglądać codziennie od około trzech miesięcy na boczniicy koło Elektrobudowy. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej — 700 tys. zł — należy wpłacić w redakcji Okruchów. Dochód z przetargu przeznaczony będzie na utworzenie w DOKP Lublin komórki specjalnej — dektystycznej — dla ścigania niesumiennej kontrahentów kości.

PRZECHWALONA

Ponoć ciągle aktualne jest przysłowie, że nie należy chwalić pogody z rana, a kobiety przed

śmiercią. My uzupełnimy je o jeszcze jeden element — stołówek Elektrowni „Kozienice” — przed zjedzeniem obiadu. Redakcja pochwaliła nowo otwartą stołówkę, a teraz wysłuchuje skarg, że obiady są niesmaczne i podawane bez sałatek i surówek. No cóż — widocznie deklaracje złożone redaktorowi nie znajdują pokrycia w smutnej rzeczywistości stołowego menu! Na pocieszenie dla konsumentów — już wkrótce Okruchy uruchomią przy stołowie bezpłatny punkt płukania żołądków. Gorzej będzie z serwowaniem surówek i sałatek, ale może radę na to znajdzie już sam personel stołówki?

KOMU MŁOTEK, KOMU?

Przy budynku OHP w Świerżu ustawiono kilka plansz propagandowych. Dwie z nich zdaniem O-

kruchów nie spełnią funkcji do chwili ich prawidłowego umocowania. Redakcja Okruchów spróbuje już łopatką, młotkiem i gwoździem, które można już dzisiaj wypożyczyć bezpłatnie.

BETON W SZWEDZKIEJ WINDZIE

Niemalą przygodę miały Okruchy w windzie zamontowanej dla osób pracujących przy kotłowni IX. Zupeln'e niespodziewanie zmuszone zostały do kąpieli w tacze pełnej zaprawy.

Okruchy oświadczają więc, że wszystkim tym, którzy dzisiaj wożą windą materiały budowlane, a jutro będą się skarżyć, że jest ona niezczarna, poradzą spacer na poziom 62 m dla dotlenienia szarych komórek.

„MUNDIAL” Z KASKIEM

Niezapomniane przeżycia międzynarodowych meczy utrwaliły się u niektórych w sposób wielce osobliwy. Byliśmy świadkiem mini-meczu rozgrywanego przy pomocy kasku. Fakt wyzwał szczególną radość otoczenia.

Ze sportu

Blaski i cienie królowej

W pełni lekkoatletycznego sezonu warto słów kilka poświęcić istniejącej przy MKS sekcji tej pięknej dyscyplinie sportowej. Działalność sekcji datuje się od roku 1971. Były w niej wznioły i upadki. Reaktywowanie sekcji nastąpiło na przełomie roku 1975/76 i od tego czasu można mówić o systematycznym rozwoju i postępie w tej dziedzinie. Obecnie sekcja zrzesza 80 członków, z czego aktywnych, systematycznie uczęszczających na treningi jest 35 zawodniczek i zawodników — w przeważającej większości młodzików i juniorów.

Oczywiście (jest to oczywiste w MKS-ie), sekcja nie ma kierownika (zarządu), a jej praca opiera się wyłącznie na trenerach i instruktorach. Jest ich trzech. Zajęcia prowadzą — trener II kl. Henryk Motyka oraz instruktorzy Janusz Misztal i Jerzy Nowak. I choć współpraca między nimi układa się dobrze, daje się wyraźnie zauważyć brak koordynacji poczynić. Powinien się tym zająć kierownik sekcji. Trudno wymagać by rolę koordynatorów pełnili wyłącznie szkoleniowcy, którym — co tu ukrywać — trochę brak inicjatywy i zmysłu organizacyjnego. Wyjątkiem jest chyba Jerzy Nowak, którego zapal i energia zasługują na podziw. Opiekę nad największą grupą młodzików. Zajęcia — za wyjątkiem dni w których rozgrywane są zawody — prowadzone są codziennie.

Baza treningowa (stadion) w zupełności wystarcza na potrzeby sekcji, gorzej jednak jest z zapleczem. Dziewczęta i chłopcy zmuszeni są korzystać ze wspólnej szatni i natrysków. O zapleczu pisaliśmy już niejednokrotnie. Trudności finansowe klubu i całkowity brak zainteresowania poczynianiami jego sekcji ze strony zarządu są powodem braku sprzętu i wyposażenia, trudności w załatwieniu często także prostych, ale żywotnych interesów zawodniczek. Rzutuje to oczywiście na wyniki sportowe i przyczynia się niejednokrotnie do rezygnacji i odchodzenia zawodniczek. Początek bieżącego sezonu był mimo to dla Kozienickich lekkoatletów pomyślny. Zdobyli oni 5 tytułów mistrzów okręgu i zajęli 4 drugie i 2 trzecie miejsca. Najwartościowsze wyniki uzyskali Danuta Jasek i Grażyna Wolszczak oraz Janusz Ozdoba i Janusz Misztal. Będą oni reprezentować okręg radomski w eliminacjach strefowych indywidualnych mistrzostw Polski seniorów, które w najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Płocku. Godzi się podkreślić, że Danuta Jasek jeszcze juniorka jest w skoku w dal i wżyz najlepszą aktualnie zawodniczką województwa w swojej kategorii. Wysoki poziom prezentuje trenowana przez Janusza Misztala grupa średniodystansowców a wśród nich m.in. Dąbrowski, Opiłowski, Wleki, Kuśmierczyk, Kosela i inni.

I Radomska Olimpiada Młodzieży przyniosła duży sukces

lekkoatletom. Zajęli II miejsce w punktacji klubowej. Z 23-ch zawodniczek i zawodników startujących w tej imprezie wszyscy zajęli punktowane miejsca. I ten fakt cieszy najbardziej. Jest świadectwem wyrównanego poziomu. Przy prawidłowym rozwoju tej utalentowanej młodzieży za rok, najpóźniej dwa lata lekkoatletci Kozienic powinni wywalczyć awans do II ligi i z powodzeniem w niej startować. Na pewno niejednokrotnie usłyszy się takie nazwiska jak Marzena Rostkowska, Małgorzata Siemkiewicz, Roman Michalecki, Włodzisław Ptaszek czy Beata Siczek. Pierwsza czwórka to zawodnicy kadry wojewódzkiej, powołani na zgrupowanie do Rożnowa przed ogólnopolską spartakiadą młodzieży. Na to zgrupowanie chyba jednak nie pojedą. Ktoś na szczęblu wojewódzkim zapomnieli widzieć, że nauka w szkołach podstawowych skończyła się w pierwszych dniach czerwca, a młodzież poróżniła się na kolonie i obozy. Dużym nieporozumieniem było więc pismo Szkolnego Związku Sportowego i OZLA z dnia 19 bm. powiadamiające klub, że zgrupowanie rozpocznie się 29 czerwca, a warunkiem uczestnictwa wymienionej czwórki jest ich start w dniu 24.06. w zawodach kontrolnych w Warce. W piśmie zaznaczono, że należy o tym powiadomić dyrektorów szkół. No cóż, łatwiej będzie to zrobić niż powiadomić samych zainteresowanych.

W planach bieżącego sezonu — oprócz startów we wszystkich zawodach organizowanych przez OZLA — przewiduje się przynajmniej dwie poważne imprezy w Kozienicach — mityng lekkoatletyczny 22 lipca z udziałem krajowej czołówki i najprawdopodobniej organizacja strefowych mistrzostw młodzików we wrześniu.

Perspektywy rozwoju królowej sportu w Kozienicach byłyby znacznie większe. Nie będę pisał o pomocy zakładów i pracy zarządu — cokolwiek by się nie powiedziało można tylko złe — ale zwrócić uwagę na współdziałanie klubu ze szkołą. Niestety współpraca ta jest znikoma. Ogólnie można stwierdzić, że za wyjątkiem Szkoły nr 2 (działa tam mgr Cieślakowski) w pozostałych zupełnie nie docenia się roli sportu w wychowaniu i kształceniu charakterów młodzieży. Jak ogromna jest to rola napisano już całe tomy, a potwierdzają to i przykłady. Najlepiej powinni wiedzieć o tym pedagodzy. Tymczasem obserwujemy się bardzo niefrasobliwie pojeżdżać do zajęć wychowania fizycznego. Trochę to dziwne. Czyżby brak tradycji w Kozienicach? Chciałbym przypomnieć, że młodzież L.O. była kiedyś bardzo usportowiona, dziś szkoła nie przedstawia większych sportowych walorów. Nad tą sytuacją warto chyba zastanowić się jeszcze na długo przed nowym rokiem szkolnym.

(erg)

Jeździeckie dni Kozienic

W dniach 7—9 lipca br. na stadionie OSiR i ujeżdżalni Stadniny w Kozienicach mogliśmy oglądać konie z całego kraju na Oficjalnych Ogólnopolskich Zawodach. W doborowej obsadzie wystartowało ponad 30 zawodników.

Konkurencje ujeżdżania w stadninie cieszyły się zainteresowaniem nie mniejszym niż konkursy skoków na stadionie OSiR w Kozienicach. Pogoda dopisała, ale wiał w porywach silny, chłodny wiatr.

W piątek do konkursu ujeżdżania kl. C przystąpiło 12 koni. Pięknie prezentowały się amazonki w tej konkurencji. Pani Wanda Wąsowska z JŁKS Sopot na koniu Damazy otrzymała 1251 pkt. lokując się na IV pozycji, Bolesław Wyszatycki z LKJ Łąck z 1309 pkt. na koniu Haust zajął III miejsce, Helios pod Józefem Zagorem z LKS Nadwiślanin Kwidzyna zdobył 1363 pkt., i tym samym II miejsce. Pięknie prowadził Nygusa Marian Kowalczyk z LKJ Cwał Poznań, zdobył 1376 pkt., I miejsce i nagrodę Okręgowego Związku Jeździeckiego.

W Konkursie dokładności skoków kl. C o nagrodę Wojewódzkiej Federacji Sportu na koniu Dino zdobył tego dnia Stefan Migdałski z CWKS Legia. Kolejne lokaty zajęli: Piotr Wawryniuk — Cwał Poznań na „Ewaryście” i Zbigniew Kaczorowski na „Salerno” z CWKS Legia.

Do konkursu wystartowało 30 koni a ukończyło 27. Zawodnicy pokonywali na koniach 12 przeszkód o wysokości 130 cm a w rozgrywce 6 przeszkód wysokości 140 cm. Nagrodę Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w III Konkursie Klasy CC zdobył Jan Kowalczyk na „Darlecie”.

drugi był Henryk Hucz z LKJ Rzeszna na „Bertynie”, trzeci Wiesław Hartman z LKS Nowielice na „Nortonie”.

W drugim dniu zawodów rozegrano konkurs ujeżdżania Klasy C-1, tym razem o nagrodę Państwowych Torów Wyścigów Konnych. Kolejne miejsca zajęli: Marian Kowalczyk na „Nygusie”, Józef Zagor na „Heliosie” i znowu amazonka Wanda Wąsowska na „Damazym”. Tymu na stadionach stadionu OSiR zgromadził konkurs skoków Klasy C — zwykły o nagrodę Budowniczych Elektrowni. Z rak dyrektora generalnego wykonawstwa inż. Józefa Zielińskiego nagrodę i kolejne flos odebrał kozieniczanie Bohdan Sas — Jaworski startujący na „Sudance”, Marian Kozicki był drugi na „Sycylii” przed Zbigniewem Kaczorowskim na „Arendarzu”.

Najefektowniejszy drugiego dnia zawodów był konkurs potęgi skoku o nagrodę WKKF. W ścisłej rozgrywce wysokość przeszkody osiągnęła 170 cm. Pierwsze miejsce po losowaniu zajęli kolejno: Wiesław Hartman na „Celiaku” i Piotr Wawryniuk na „Frazesie”, trzeci — Wojciech Dąbrowski z LZS Gażyn na „Moderato”.

W kolejnych konkursach pierwsze miejsca zajęli: Józef Zagor na koniu „Helios” — w konkursie ujeżdżania Kl. CC-1. Jan Kowalczyk na „Darlecie” — w konkursie skoków klasy CC, i Hubert Szyszkiewicz na „Rozmarynie” — LKJ Moszna — w konkursie skoków klasy C — specjalny, z wyboru.

W walce o Memoriał dr Czesława Zorawskiego zwyciężył Stefan Migdałski CWKS Legia W-wa na „Dino”.

Szlaban

Ta ruchoma bariera zamykająca jezdnię fachowo nazywa się zaporą drogową, ale kiedy powiemy szlaban, to wszyscy wiedzą, o co chodzi. Chodzi tu o to, że dzięki postępowi technicznemu coraz więcej ludzi zastanawia się nad miejscem i funkcją szlabanu. Chcę tu od razu zastrzec się, że w tym przypadku nie używam pojęcia szlabanu w sensie metaforycznym. Nie chodzi mi tu ani o konie okulary, ani o zastawki hamujące nasze twórcze myśli czy inicjatywy, ale po prostu o metalową, pomalowaną na biało-czerwoną murę. Rura taka za sprawą kolejarzy potrafi zamknąć na dłuższy czas drogę, by co jakiś czas przejechała lokomotywa z maszynistą o melancholijnym spojrzeniu, przepełnionym wiedzą o wyższości kolei i kolejarzy nad resztą ludzkości.

W bardziej zasobnych gospodarstwach ośrodkach, kierownictwo czynników nadrzędnych postarało się o różne wiadukty, tunele i estakady, które bezkolizyjnie rozdzielają antagonistyczne środki lokomocji. Wprawdzie Kozienice też posiadają dwa wspornikowe wiadukty w ciągu ulic Radomskiej i Głowaczewskiej wybudowane nad torami nowej magistrali węglowej Śląsk — Elektrownia „KOZIENICE”, lecz nie rozwiązano do tej pory krytycznego węzła na przejeździe bocznic zakładowej w Świerżach Górnych. W dalszym ciągu tworzą się tu korki, które w miarę nieuchronnego przecież rozwoju motoryzacji, a w tym konkretnym przypadku przede wszyst-

kim zwiększonej częstotliwości dostaw węgla do Elektrowni — będą się powiększać.

W związku z tym mam pomysł, podpatrzony na innym terenie. Wprawdzie jest tam mniej samochodów, przemysłu, ludzi dojeżdżających do pracy. Tam też nie ma narazie potrzeby budowy wiaduktów i tuneli. Jest to obrazek z Podlasia. Ktoś wpadł tam na znakomity mój zdaniem pomysł i na ruchliwej drodze odwrócił zapory. Po prostu szlabany zamykają tor kolejowy. Pomysł jak wszystko, co genialne, jest szalenie prosty. Nie namawiam by adaptować go na przejazdach w Radomiu lub w Pionkach, ale u nas, na bocznic kolejowej przy Elektrowni, można pomyśleć o takim rozwiązaniu. Bo przecież maszyniści i tak nie jadą na ślepo, tylko jak wszyscy użytkownicy szlaków komunikacyjnych muszą patrzeć przed siebie. A gdy patrzymy jak przetokowa lokomotywa formująca np. skład, zatrzymuje dziesiątki samochodów z ładunkiem i osobowych, to warto się zastanowić, ile kosztują ich bezproduktywne minuty.

Metoda, którą podpatrzyłem nie jest oryginalna. Przywożę ją ktoś z krajów wyżej rozwiniętych, gdzie stosowana jest już od dawna. Warto chyba spróbować i u nas. Tym bardziej, że budowa wiaduktu, która wprawdzie ma wielu mecenasów, od pięciu lat nie można pokonać bariery biurokratyzmu i w dalszym ciągu jest pod znakiem zapytania.

(or)

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

WYDAWCA: Plac Budowy
Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2291
redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Lidia Czajkowska
Red. techniczny:
Ryszard Chojnacki
DRUK: Lubelskie Zakłady
Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Zeromskiego 49.
Nakład 4.000 + 35 egz.
Zam. 1116 G-7

Dobre wyniki junaków

W dniu 28 maja na stadionie MKS Kozienice odbyła się Wojewódzka Spartakiada Igrzysk Letnich OHP w lekkiej atletyce, piłce nożnej i siatkowej.

Wśród 11 hufców radomskich zdecydowanie przodował hufiec 33-7 ze Świerży Górnych, uzyskując tym samym prawo reprezentowania woj. radomskiego na igrzyskach strefowych w Rzeszowie. W siedmiu konkurencjach junacy ze Świerży Górnych zajęli I miejsce.

W finałowym meczu piłki nożnej zajęli oni II, a w piłce siatkowej I miejsce.

W dniach 3—4 czerwca w Rzeszowie odbyły się strefowe Igrzyska Letnie OHP w lekkiej atletyce w których startowały reprezentacje 10 województw. Hufiec ze Świerży Górnych zajął drużynowo 4 miejsce.

Na wyróżnienie zasługuje postać junaka Adama Brodowskiego, który zajął zdecydowanie I miejsce w biegu na 1500 m i został zakwalifikowany na eliminacje centralne.